

# OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi  
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:  
Wojciech Śremski w Poznaniu  
Strzałowa ul. 3 I.

## Nasi przeciwnicy.

Pod wpływem ożywionej agitacji bieżącego roku, jaką podjęły związki zawodowe centralne w Poznaniu i na prowincyi szeregi organizacji robotniczych o wiele się powiększyły i obecnie wcale pokaźną liczbą członków niejednen związek zawodowy wykazać się może. Osiągnięte rezultaty widocznie zachęciły i inne grupy związków zawodowych, które centralnymi być nie chcą, aby i u nas szczęścia popróbować. I jak grzyby po deszczu, pojawili się ich agitatorzy, aby dla siebie ochotników zwerbować. I nieraz mieliśmy sposobność być świadkami najzabawniejszych scen, gdy panowie ci we wycieczkach swych na centralne związki bezgraniczne i najpotworniejsze wymyślali kłamstwa i zarzuty, przyparciu jednak do muru przez członków związków centralnych, jak wodą oblani zmykali z mównicy, lub milczeniem zbywali daną im odprawę.

Jeżeli już dziś porównywać będziemy rezultaty agitacji z jednej i drugiej strony, to przekonamy się, że agitacja związków centralnych poszczycić się może ogromnym rezultatem, podczas gdy strona przeciwna, bodaj, czy aby cośkolwiek zdziałała, gdybyśmy z ich strony mieli statystyczne dane, to każdy przekonałby się, jaki jest z ich strony minus czyli ubytek. Ale jak każdy z nieczystym sumieniem obawia się dnia i światła, tak i oni się ukrywają i napróżno czekać będziemy, aby rezultat swych zabiegów podali do publicznego ocenienia.

Widząc więc, że zabiegi i usiłowania ich w tym względzie nie odnoszą żadnego skutku i tylko raz po razie porażki i niepowodzenia ponosić muszą, uciekają się do innego sposobu i zarzucają redakcyę pism polskich\*) wyciągami ze swych statutów i protokołów, aby niedoświadczonym oczy zamydląć. Prasa polska bezmyślnie bierze wszystko, co jej podają, nie

zważając wcale, że dzień przed tem lub w tym samym numerze zupełnie innego jest zdania i przemawia za związkami centralnymi, jako takimi, które robotnikom najwięcej przynoszą korzyści i najwięcej odpowiadają wymaganiom obecnego położenia.

W ogóle gazety polskie, od czasu do czasu, jak się u nas pojawił ruch robotniczy w związkach zawodowych i związki coraz więcej się rozwijały, czuły się być zmuszone do zajęcia się sprawą robotniczą i rozpoczęły rozpisywać o związkach zawodowych. Nie pochodzi to czasem ztąd, żeby gazety polskie były przekonania, że robotnicy mają prawo walczenia o poprawę swego losu, lecz to dobre serce dla robotników i sympatyę dla nich odkryły wtenczas, kiedy uświadomienie robotnika polskiego zaczęło robić postępy i wielu, których dotąd za nos wodzili, zaczęło się od nich odwracać, a w kołach robotniczych traciły powagę i abonentów. I dla tego też choć się dzisiaj sprawą zajmują, to pojęcia ich są nieraz tak wsteczne i niezrozumiałe, tak chwiejne i nie logiczne, że trudno wierzyć, aby choć raz sprawą tą na seryo zająć się chciały.

W ostatnim czasie pojawiały się w gazetach polskich, które mienią się być demokratycznymi, (choć w rzeczywistości niemi nie są) i niby to ludowymi, artykuły i rozprawy o związkach zawodowych, których koniec sensu streszczał się w następującym zdaniu, a które po kilkakroć wydarzyło się nam czytać:

„Jedynie tylko robotnik, który wierną, rzetelną i wytrwałą swą pracą w pocie czoła się przyczynia do dobrobytu swego kraju i do bogactwa swych mienniejszych i oświeczonych współobywateli — on tylko w swej doli i dobrobycie mały za ledwie widzi postęp ku lepszemu.

„I nie miałoby ci właśnie, bez których pomocy nie możnaby było osiągnąć takich olbrzymich rezultatów dla przemy-

\*) Mowa tu o gazetach poznańskich, z których żadna nie jest wydawana przez partycę robotniczą. — Red.

słu, handlu i rolnictwa, nie miałyżby te miliony ludzi pracujących, które prócz tego swą krew przelewać muszą na wojnie w obronie kraju i płacić podatki z ciężko zapracowanych swych groszy, mieć prawa, aby równie jak inni obywatele kraju mogli uchronić swą pracę od wyzysku i starać się o otrzymanie zań odpowiedniej płacy?

„Każdy nieuprzedzony, szczerze myślący, nie samolubny człowiek przyzna, że robotnik ma prawo — i to prawo natury — po za sobą, aby mógł poprawić swój byt i cieszyć się z wszystkich korzyści, jakie daje dobrobyt. To też wszyscy, a więc i robotnicy powinni iść z postępem czasu i nie tylko mogą, lecz nawet powinni korzystać z tych praw i wolności i używać ich na swe dobro, naśladować w tem inne stany.

„Jeżeli tego robotnicy nie uczynią, to sami największą wyrządzą sobie szkodę, i coraz trudniej będzie im zachować swą niezależność i samodzielność.

„Ażeby tego uniknąć, powinni się łączyć w związki, któreby czuwały nad tem, aby robotnik w płacy i we warunkach pracy nie był upośledzony, aby pracodawca nie mógł go wyzyskać.

„Związki muszą zatem być organizacyami, któreby robotnikom dały możność walczenia o lepsze warunki pracy i o możliwie dobry zarobek. Lecz organizacje oczywiście wten czas tylko mogą toczyć taką walkę, jeżeli ogół robotników popiera je w tych dążeniach, jeżeli wszyscy robotnicy zgodnie dążą do tego celu.

Z pewnością że każdy z naszych czytelników powyższe zdania podpisze i są one już dawno i jedynie tylko hasłem związków centralnych. Wszakżesz właśnie te ostatnie przyjmują na członków, nie pytając się, jakiej ktoś narodowości, przekonania lub zapatrywań. Jedynie chodzi im o to aby cały ogół robotniczy zorganizować i uświadomić do walki o polepszenie swego bytu i zachowania sobie przynależnych praw ludzkich.

Nieprzyjaciele nasi a za nimi właśnie gazety polskie, które powyżej przytoczone zdania pisały, powtarzają ciągle i nazywają związki centralne socjalno-demokratycznymi, i że tylko socjalno-demokraci są w nich członkami. Przyznajmy się otwarcie, że wolelibyśmy żeby tak było, lecz że tak nie jest, więc zarzucamy przeciwnikom, że kłamią jak najświadomiej. Znaną jest rzeczą, że związki centralne niejednokrotnie w obec partii robotniczej zastrzegły

sobie stanowczo nieutralność, że już ze względów prawnych wykluczyły ze swego programu politykę i sprawy religijne i że jeszcze dotąd nie zaszedł ani jeden wypadek, żeby kogoś dla jego przekonania religijnego lub zapatrywania politycznego, z któregośkolwiek związku centralnego wydalon. Że zaś w związkach zawodowych jest wielka liczba towarzyszy socjalno-demokratów to dla tego, że partya kładzie towarzyszom za obowiązek należenia do swej fachowej organizacyi, uważając słusznie i organizacje zawodowe za środek do wywalczenia się proletaryatu.

Jakżeż inaczej wygląda w związkach przeciwnych, wieleż z nich powstało li tylko z inicjatywy, aby zwalczać solidarność robotniczą, aby między robotników rzucić kość niezgody. Już sam charakter związku niepozwała, aby jego członkowie mogli spokojnie pracować nad jedynie ich obchodzącą kwestyą polepszenia swego bytu. Weźmy na przykład z związki chrześcijańskie. W Niemczech mamy dwa wyznania religijno-chrześcijańskie, katolickie i protestanckie, więc z obu tych wyznań składają się członkowie związków chrześcijańskich, ileż to sporów i wichrzeń już było z tego powodu, że w tej a tej miejscowości katolicy byli górą lub przeciwnie. Ileż to razy zacięty spór wodzone między sobą o to z którego wyznania ma być przewodniczący. Jakąż myślą wojnę prowadzili między sobą Fussangle, Quandle, Webery i Neumany o chrześcijański związek górników w Westfalii, a co z tego wynikło? — Oto zaczęto się rozdzielać na związki i zwiączki, towarzystwa, kółka i kółeczka z taką i ową tendencją, a w końcu wykazało się, że związek dostaje subwencję ze strony pracodawców, a członków ma więcej na papierze jak w rzeczywistości.

Jedyny ten przykład jest dowodem, że owi protektorzy i przyjaciele, którzy zakładają jakieś związki tendencyjne, wcale im nie chodzi o solidarność robotniczą, która jest główną podstawą walki robotników z kapitałem, lecz jedynie tylko, żeby robotnicy byli narzędziem ich osobistych celów i zabawką ich kaprysu, którymi by mogli handlować według zachodzących potrzeb i okoliczności.

Przed niedawnym czasem odbyło się tu w Poznaniu zebranie chrześcijańskiego związku murarzy, cieśli i t. d., widoczne że na zebraniu tem, agitator berliński mało miał powodzenia, bo gazety polskie jakoś z ubolewaniem o tem zebraniu się rozpisywały, i aby jednak coś zyskać, ogłosiła sekcya poznańska w tychże gazetach swoje ustawy.

Przypatrzmy się im bliżej:

„Związek ma na celu zorganizowanie murarzy i pokrewnych zawodów na podstawie chrześcijańskiej ku obronie i popie-

raniiu materyalnych interesów kolegów zawodowych z wykluczeniem spraw politycznych i religijnych.

Ciekawa rzecz dla czego on się zowie chrześcijańskim, kiedy sprawy religijne są wykluczone. Mógłby się nazywać neutralnym, ale ba, straciłby swoich wysokich protektorów, zdaje nam się nadwornego pastora Stöckera w Berlinie.

Członkiem może zostać każdy na budowlach pracujący czeladnik lub robotnik jeżeli opiera się na stanowisku chrześcijańskim,

(a jak się nie opiera, to co — przecież sprawy religijne są wykluczone? Red. „Ośw.“)

Składka tygodniowa wynosi 10 fen.; wolni są od opłaty członkowie, którzy 60 rok życia ukończyli, niezdolni do pracy i odslugujący służbę wojskową.

Związki centralne uważają najniższą składkę jaką pobierać można, aby podolać wszelkim zadaniom sobie położonym 20 fen. tygodniowo. A związek centralny murarzy w Niemczech pobiera najmniejszej składki 25 fen. tygodniowo, mając przytem przeszło 80,000 członków. Jak więc można przyobiecować cośkolwiek członkom w polepszeniu ich bytu i doli, pobierając tylko 10 fen. składki, a więc połowę tego, co związki centralne uważają za minimum. Nadmienić przytem wypada, że związek chrześcijański murarzy i t. d. suma sumarum nawet 2000 członków nie ma. Ale za to przyobiecuje Polakom, że jak ich wstąpi 2000 to im będzie wydawał gazetę po polsku. Nie zły interes dla cierpiącego na suchoty związku chrześcijańskich murarzy i chyba jest pouczony przez swoich centrowych przyjacieli, że „den dummen Polacken, kann man Alles bieten.“

Jeszcze jeden przykład rozbicia solidarności robotniczej mamy na Górnym Śląsku. Kiedy przed laty mniejwięcej jedenastu, związek górników w Niemczech rozszerzył swą działalność na Górny Śląsk i górnicy zaczęli gromadnie wstępować do tej ogólnej organizacyi górniczej, naraz akcyonaryusze „Katolika“ odkryli swe dobre serce dla robotników i nuże zakładać związek, który słusznie nazywają „daremnej pomocy“ i nuże zakładać organ dla niego „Pracę“ z dewizą: „Módl się a pracuj“! Tak więc zaczęto działać przeciwko zjednoczeniu się robotników i zamiast chleba dawano plewy, bo do dziś dnia „związek bytomski“ nie a nie nie działał i działać nie może, gdyż liczebnie będzie zawsze kulawiał i tylko będzie zaporą do solidarności robotniczej, co mu jednakowoż weale nie przeszkadza z przewróconymi oczyma w górę prosić o nawrócenie socjalistycznych związków i okłamywać czytelników „Pracy“ że w związkach zawodowych uprawiają socya-

listyczną politykę — lecz przyparty do muru kiedy i gdzie, to mileczy jak z kamienia.

Na zakończenie jeszcze słów kilka: Od czasu do czasu pojawiają się głosy, proponujące z wiązki polskie. Ci którzy je proponują, są to zwykle ludzie, którzy ponad koniec swego nosa nie więcej nie widzą. Gdyby prowincye polskie pod zaborem pruskim były tak rdzennie polskie, jak jest Galicya lub Królestwo Polskie, to żądania takie byłyby usprawiedliwione i miałyby rację bytu, tymczasem tak nie jest, prawie wszędzie mamy większą ilość robotnika i przedsiębiorców Niemców i tylko wyjątkowe są okolice, gdzie Polacy przeważają, tak więc okazuje się potrzeba, że robotnik jakiegokolwiek on narodowości, polegać musi na pomocy swego współbrata robotnika, gdyż wiąże ich wspólny interes pracy i jej stosunków. Rozdział nie tylko szkodziłby interesom i sprawom robotniczym, ale może podziałałby i ujemnie na rozwój samych związków, gdyż w kraju jesteśmy liczebnie zaślabi, aby osiągnąć jakikolwiek wpływ. Rok rocznie wychodzi naszych setki na zachód Niemiec, bo w kraju utrzymania znaleźć nie mogą; znana bowiem jest rzeczą, że ten nasz przemysł utrzymuje się przy majsterkach, trzymających nadmiar terminatorów, dla tego też nie ma w Niemczech mieściny, żeby kilku lub kilkunastu Polaków nie pracowało w jakimkolwiek zawodzie. To wszystko zmusza nas do łączenia się w związki centralne, które obejmują całe cesarstwo niemieckie a nie tylko pewne okolice, potężne są w członków, bo  $\frac{2}{3}$  wszystkich zorganizowanych robotników; dają nam pewność obrony i opieki oraz jasno mają wytknięty cel i dążność. Polakom związki centralne nie zabraniają na zebraniach używać języka ojczystego o ile ich większa ilość jest na zebraniu, chyba że policya, jak tego mieliśmy przykład, nam zabroni; dalej zarządy związków centralnych drukują odezwy, ustawy i t. d. w języku polskim, a generalna komisya utrzymuje „Oświatę“, która nie jest ani przeróbką ani kopią, ale ma obowiązek obrony i informowania członków polskich, należących do związków centralnych.

Niechaj więc Rodacy nasi sobie dobrze rozważą, gdzie ich miejsce w tem uwalniającym proletaryat ruchu robotniczym, czy w tych związkach chrześcijańskich, gdzie ich chcą być po pysku, i uważają „für verkommenes Volk“, albo też gdzie jak w związkach Hirsch-Dunckerowskich, nie wolno mówić po polsku, bo wir sind „Deutsch“. Naszem zdaniem i zdaniem naszych 3500 czytelników powinniśmy się garnąć tam, gdzie nas szanują jako ludzi i współtowarzyszy i gdzie na pomoc nie potrzebujemy wyczekiwać, ale ją każdej chwili i to doraźnie mamy.

W końcu zaznaczamy raz jeszcze: Kto szczerze pragnie dobra robotniczego, ten będzie się starał aby wszystkie siły robotnicze połączyć w jedną całość, bo nią tylko cośkolwiek wywalczyć będzie można; kto tak nie działa, temu chodzi o interes własny albo jest na usługę kapitału.

## Położenie pracujących w zawodzie krawieckim.

Najsmutniejszym i bodaj czy nie najgorszym ze wszystkich kategorii robotniczych jest położenie pracujących w zawodzie krawieckim. Szalona konkurencja przedsiębiorców między sobą i dziwne wyrobienie się stosunków w tym zawodzie sprowadziły za sobą, że pracujący są najwięcej wyzyskiwaną kategorią robotników. Twierdzenie to można z łatwością udowodnić. Już roku 1896 podczas wybuchu strejku robotników i robotnic, pracujących dla magazynów konfekcyjnych, ujawiło się tyle bezprawia i ucisku, że w ówczesną całą prasą i opinią publiczną się oburzały i energicznie wzywano rząd rzeszy, aby jak najprędzej złemu zaradził. Wszakżeś nawet zainteresowany minister prusko-niemiecki w parlamencie wyrzekł, co dotąd nigdy jeszcze się nie wydarzyło, że strejk robotników i robotnic konfekcyjnych **uważa za uprawniony**. Nadto zaznaczyć wypada, że komisja wyznaczona od rządu w celu zbierania statystyk robotniczych, będąc i nędzę między robotnikami i robotnicami zawodu krawieckiego niejako urzędowo

skontatowała i udowodniła. W obec tak jaskrawo występujących faktów spodziewać się należało, że rząd jak najprędzej zabierze się, aby uciesnionym przybyć w pomoc, dotychczas jednakowoż uczyniono w tym względzie bardzo mało.

Rozporządzenie rady związkowej, według którego niektóre paragrafy ustawy procedorowej, jak ochrona dzieci, robotników nieletnich i kobiet, rozszerzono także na warsztaty konfekcyjne, pozostało prawie bez wszelkiego skutku, gdyż odnośnych paragrafów ustawy procedorowej zastosować nie można do przemysłu domowego, jakim jest w większej swej części przemysł krawiecki, a fabryk w słowa tego znaczeniu prawie że nie ma.

I tak więc zamiast polepszenia doli robotniczej w tym zawodzie, od roku 1896 nastąpił jeszcze większy ucisk i obniżenie zarobków, co poświadcza nawet organ przedsiębiorców, berliński „Confektionair“, zaznaczając wyraźnie, że ubytek zarobku pracującej wyrównywali przez dłuższy czas pracy: bo roboty dotąd nie brakowało, jednakowoż w obecnym zastoju, gdzie kryzys przemysłowy i w zawodzie krawieckim odczuwać się daje i bezrobocie uniknąć nie będzie można, dla pracujących nastąpi bieda i nędza.

Centralny związek krawców i krawcowych w Niemczech, którego członkowie w większej części należą do krawców pracujących w robocie obstalunkowej, widzi całe złe w małym pojęciu celu i dążeniu do organizacyi robotników i robotnic pracujących dla wielkich magazynów konfekcyjnych. Roboty wykonują się tu albo za pośrednictwem majstrów, lub też pracujący wprost z magazynów biorą taką i u siebie w domu odrabiają.

System ten podkopuje wprost wszelkie dążenia organizacyjne i stwarza już między samymi pracują-

## Sen fabrykanta.

Dokończenie.

„Zaniechanie grabieży kupieckiej w t. zw. koloniach — mówił w dalszym ciągu mówca — było najpiękniejszym owocem przeobrażonego ustroju nowożytnych społeczeństw. Dało ono możność niższym, pod względem kultury rasom rozwijać się normalnie. Przy zetknięciu się z przedstawicielami cywilizowanej Europy, przestali ginać jak dawniej, lecz razem z nami dążyć poczęli do wiedzy i szczęścia.“ Jeżeli dawniej entuzjastycznie uchwalano wysyłanie tysięcy żołnierzy pod przewodem „dzielnych“ tj. okrutnych generałów dla wytepienia „niższych ras“, to obecnie przyczyniamy się do zasilania społeczeństw, nie znających jeszcze światła socjalizmu, siłami naukowymi. Wciąż wysyłamy ekspedycje naukowe: przyrodnicze, lekarskie, pedagogiczne itp., które bez obecnej nam myśli wynarodowienia i ucisku, pomagają tamtejszym społeczeństwom nawadniać pustynie, walczyć z epidemiami, doskonalić wychowanie i krzewić hasła wspólnej własności.

Mówca zakończył wyrażeniem nadziei, że kilkadziesiąt lat takiej akcyi cywilizacyjnej niechybnie spowodują usocyalizowanie tych dalekich narodów. Po nim zabrała głos kobieta, która także była członkiem ekspedycji. Sprawozdawała stan tamtejszego wychowania publicznego, stwierdzając w ścisłych danych świetny stan szkolnictwa, a zwłaszcza zainteresowanie się młodzieży starszej ustrojem socjalistycznym Europy.

Odurzony wszystkim, co widział i słyszał, nasz pan Maulbach prawie się zataczał, gdy opuszczał razem z innymi „plac zebrania“. W tem ktoś go grzecznie zatrzymał i przemówił w te słowa:

— Obserwowałem pana podczas zebrania i z za-

chowania się pańskiego wnoszę, że przybywasz z daleka, że ci obce są nasze stosunki. Jestem z zawodu historyk, a że znam lepiej od innych ustrój dawniejszych społeczeństw, więc lubię pogawędzić czasem z przedstawicielami kapitalistycznych narodów, bo są oni dla mnie jakby żywą historią.

Nasze społeczeństwo tak dalece się różni od dawnych, a więc i od niektórych dzisiejszych, które, domyślam się, są panu bliżej znane, że nie dziwię się, iż pana ogarnia osłupienie. Nasze stosunki wytworzyły innych ludzi. Nie rozumiemy dawnego egoizmu, pożerania się wzajemnego, gnębienia jednostek, całych klas, narodów, a wreszcie ras. Ożywia nas miłość wzajemna, braterstwo. Jeżeli znamy współzawodnictwo, to chyba wtedy, gdy prześcigamy się w pracy dla dobra pospolitego, w dążeniu do wiedzy. Nasze pojęcia o tem, co dobre i złe, są tak odmienne od waszych, że zrozumieć nam trudno wasze urządzenia karne, w rodzaju więzień i fabryk dawniejszych. Wasz organizowany gwałt w rodzaju dawniejszych parlamentów i szkół, wreszcie usankcjonowany rozrób militarysty itp.

— Ale jakże to wszystko się stało? bąknął wystraszony Maulbach, któremu nawet we śnie twarz się wydłużyla, a na łysinę wystąpiły wielkie krople potu.

Historyk tak zaczął wyjaśnienie: Wiek XX rozpoczął się pod znakiem największego rozpasania gospodarki kapitalistycznej. Beład produkcyi, wynikającej z prywatnego władania narzędziami pracy tj. z bezwzględного kierowania się interesem osobistym, zmuszał burżuazję do szukania coraz większych i dalszych rynków zbytu. Tem się działo, że rządy, będące właściwie tylko wykonawcami woli burżuazji, ogniem i mieczem „cywilizowały“ dalekie kraje i zdobywały w ten spo-

cymi konkurencję i brak wszelkiego poczucia solidarności, dla tego też przedsiębiorcy z całą energią i wszelkimi środkami walczą przeciw usiłowaniom, które system pracy domowej chcą usunąć. I to przyczyną trzeba, że praca domowa na pracujących wywiera niejako pewien urok, lecz w gruncie rzeczy żadnych a żadnych korzyści im nie przynosi, a tylko przedsiębiorców zwalnia od obowiązku utrzymywania warsztatu, opalenia i oświetlania tegoż, oraz wyłącza ich od podlegania przepisom ustawy procedorowej i daje możność stanowienia dowolnych cen za odstawną robotę.

Wiecej jeszcze szkodzącym środkiem we wzroście pracujących jest ten, że pracodawcy, mający własne warsztaty, robotnikom i robotnicom u siebie zatrudnionym po skończonej pracy dziennej oddają jeszcze roboty do domu i w ten sposób nie tylko że obchodzą prawnie przepisany czas pracy kobiet i ich zatrudniania po nocy, ale wprost podkopują ich zdrowie i poczucie godności ludzkiej. Kiedy w sejmie poseł Heyl zu Hertsheim stawiał wniosek, aby przedsiębiorcom zabroniono dawania roboty do domu, w ten czas to przedsiębiorcy nie znali granic oburzenia i w petycji wystósowanej bezwstydnie wyrażali, że zażalenie ten pozbawi tysiące kobiet, biednych wdów i samotnych panien pracy od 5-tej wieczorem w sobotę do poniedziałku rana, a więc pozbawia zarobku w święta i niedzielę. Wiecej cynizmu bodaj czy kto byłby w stanie wykazać. Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że sprawcą i inicjatorem powyższej petycji był p. Mannheim z Berlina, który na ostatnim kongresie w celu zwalczania gruźlicy czyli suchot, 3000 marek przyrzekł premii temu, kto wykarze najlepszy środek ku jej zwalczaniu.

Szalona konkurencja magazynów konfekcyjnych, mających tak dogodnie pole wyzyskiwania swych ro-

botników i robotnic, nie pozostała bez wpływu i na lepiej dotąd opłaconych, odrabiających robotę obstawunkową. Rok od roku ceny coraz więcej się obniżały pomimo że wymagania o nie się nie zmniejszyły, lecz w obec postępu i zmian mody nawet codziennie się zwiększają.

W przyszłej sesji parlamentarnej spodziewać się należy, że wyżej wymieniony wniosek p. Heyl wznowionym będzie; centralny związek krawców i krawcowych na konferencji swej w Frankfurcie nad Menem postanowił podjąć się stanowczej agitacji, aby interesowane koła pracujących wiecej sprawą się zajęły, przedewszystkiem chodzić będzie, aby szeregi związku pomnożyć, a tem samem żądania słusznych praw, silniej poprzeć. Agitacja w tym celu podjęta ma się wiecej jak dotychczas zająć pracującymi w domu. Związek wzywa zatem wszystkich zorganizowanych robotników, których żony, córki i krewni w zawodzie krawieckim, czy to w konfekcyi ubrań, czy bielizny są zatrudnieni, aby ich do wstąpienia do związku centralnego krawców i krawcowych spowodowali. Każdy robotnik przynależący już dziś do jakiejkolwiek organizacji, powinien dbać o to aby i osoby mu bliżej stojące do przynależnej organizacji należały, aby nie były wyzyskiwane przez niesumiennejnych pracodawców.

Tak radzie związkowej jak i parlamentowi przedłożonym będzie memoriał, który konieczność, żądań robotniczych przedstawi. Jeżeli więc takowe uwzględnione być mają, potrzeba koniecznie aby się szeregi organizacji wzmocniły, bo w razie gdyby pomoc rządu stała się bezskuteczną, organizacja walką takowe sobie zdobyć mogła.

Żądania związku są:

sób nowe miejsca zbytu dla nadmiaru towarów. Wytwarzały zaś ten nadmiar w pocie czoła ohydnie wyzyskiwane masy ludowe, jedynie gwoli zadowoleniu nieznającej granic chciwości łupieżców, którzy się mianowali pionierami przemysłu. Oprócz zgodnego tępienia dalekich ludów przez najpotężniejsze mocarstwa europejskie, odbywała się szalona walka konkurencyjna pomiędzy niemi. A walkę tę podsycano budzeniem najniższych instynktów nienawiści rasowej i wyznaniowej wśród ludności nieoświeconej, głównie wśród chłopstwa. Dzielnie w tem dopomagał klasom posiadającym kler. Czując chwiejący się grunt pod nogami, kler gotów był stać się rzecznikiem najpodlejszych namiętności, byle tylko utrzymać swoje panowanie. Ale to wszystko nie nie pomogło. Chciwość i prywatnie nie liczyły się z potrzebami społeczeństw. Coraz wiecej zagrażały światu okropne kryzysy, przesilenia, z powodu zastojów w przemyśle wyrzucano dziesiątki tysięcy robotników pozbawionych chleba a i możliwości zarobienia na tem chleb. Burżuazja usiłowała ratować sytuację „regulowaniem produkcji“, zjednoczeniem się, tworzeniem wielkich syndykatów, karteli, trustów, nierozumiejąc że taki system już miał w sobie zarodki śmierci dla własności prywatnej. A masy robotnicze wyzyskiwane, prześladowane, głodne coraz tłumniej się skupiały pod czerwonym sztandarem socjalizmu, grożąc zagładą starym światu.

Inadeszła chwila stanowcza. Rządy kapitalistyczne znowu dla „ratowania przemysłu“ przedsiębrały wielki najazd na żółtą rasę. Gdy jednak na uzbrojenie milionów żołnierzy zażądano podatków po nad siły ludu i chciano oderwać od rodzin i krajów ojczystych prawie wszystkich mężczyzn młodych, ludy krzyknęły: „Nie pozwalamy“ wysysać się wiecej nie damy. Na-

jazd mający „zbawić“ przemysł nie udał się, a w całej Europie nastąpił przewrót, który mniej kosztował krwi, niż wślawione dawniej rewolucje burżuazyjne w wieku XIX. Bo i czyjaż krew miała się lać? przeciwko garstce możnych wyzyskiwaczy stanął cały lud, jak jeden mąż. Wojsko nie miało co robić, bo wszędzie panował spokój, a tylko lud przez swych przedstawicieli uchwalał nowe prawa, które porządkowi społecznemu dały inny kierunek. Najzabawniejszym scenom przypatrywać się było można. Potężne pany z obawy o swe skarby chowały się do piwnic i tam przeczekali „rewolucję“, by później albo się pogodzić z degradacją społeczną, albo uciec z workiem złota gdzie pieprz rośnie.

Oto dzieje przewrotu, później dokonane zostało uspołecznienie środków produkcji i unarodowienie ziemi, i oto żyjemy szczęśliwi, pracując w miarę i mając czas na kształcenie się, doskonalenie moralne i dzwiganie ludów o niższej kulturze. Nie znamy armii ni więzień, wyzysku ni ucisku.

Obecnie mówimy: „Nie ma wyzysku“ jak kiedyś krzyczano:

„Precz z wyzyskiem!“

„Precz z wyzyskiem!“

„Precz z wyzyskiem!“

Grzmiało w uszach pana Maulbacha coraz głośniej, aż ocknął się ze snu, przetarł oczy i powstał z fotelu.

„Precz z wyzyskiem!“

grzmiało dalej; więc zbliżył się do okna i spostrzegł tłum robotników. Wylekły odwrócił się i oko w oko zetknął się z wchodzącą deputacją robotników z Sokołińskim na czele.

Flis.

1. Zakaz wydawania roboty do domu po zatrudnieniu w warsztacie.
2. Bezpośrednie wydawanie roboty robotnikom i robotnicom domowym przez samego przedsiębiorcę, wyłączając majstrów pośredniczących.
3. Oddzielenie warsztatu od pomieszkania; w warsztatach i pracowniach robotników domowych powinno być na każdą osobę pracującą 15 metrów kubicznych przestrzeni.
4. Rozszerzenie rozporządzeń ordynacji proceduralnej tak na pracę jak i przemysł domowy, co do święcenia niedzieli i świąt (§ 105b), zakazu pracy dzieci (§ 135), ograniczenia czasu pracy robotników nieletnich (§ 136), pracy kobiet (§§ 137 i 139a ustęp 1), nadzoru przemysłowego (139b), przedewszystkiem nadzór, wykonywany przez ustanowione do tego kobiety oraz przez nadanie porządku pracy (§ 134a do 134g), w końcu zameldowanie procederu (§ 14).
5. Rozszerzenia praw zabezpieczenia robotniczego na robotników i robotnice domowe.
6. Władze państwowe i komunalne mają oddawać roboty krawieckie tylko pod tym warunkiem, że wszelkie części ubrania wykonane zostaną we warsztatach, podlegających ordynacji i nadzorowi przemysłowemu i że ceny będą za nie płacone, na jakie w umówionym cenniku pracodawcy i pracujący się zgodzili.

## Korespondencje.

**Poznań.** Dnia 30 września rb. na sali p. Junge odbyło się zebranie stolarzy „związku rzemieślniczego” (Hirsch-Duncker), w którym wzięli liczny udział stolarze „związku pracujących w drzewie.” Zebranie zagaik kolega Borhardt, poczem przystąpiono do wyboru biura. Na pierwszego przewodniczącego wybranym został kolega Borhardt, na drugiego Skowroński, sekretarzem Michler.

Borhardt przeczytał sprawozdanie komisji zarobkowej, a następnie przewodniczący udzielił głosu koledze Sosnie, referującemu o izbie rzemieślniczej. Przewodniczący związku rzemieślniczego p. Meinke przemawiał o położeniu poznańskich stolarzy. Przemawiali także Draba, Jankowiak i p. Czuske. Ostatni bronił gospody, chcąc dowieść że gospoda jest konieczną potrzebą dla nauki (?). Draba, Sosna, Jankowiak jednak wykazali p. Czuskiemu jakie to korzyści cech i gospoda przynosi i że dzisiejszy robotnik z cechem nie może mieć nic wspólnego.

Zebranie zaproponowało komisji zarobkowej wypracować taryfę zarobkową zarówno od roboty ręcznej, jak też od roboty maszynowej nowego i starego systemu. Omawiano urządzenia wydziału robotniczego w tych warsztatach, gdzie pracuje około 20 i więcej kolegów, co może być skutecznym przy organizacji. Dąb.

— **Znin,** 6 października. Ładnym majstrem jest tutejszy p. Liebchen, któremu polecone są roboty przy gazowni i wodociągach. Inseratami w „Geselliger” poszukiwał czeladzi murarskiej i wnet znalazła się ich dość pokaźna liczba i to sami do związku należą. Ale kiedy przyszła zapłata, to dostaliśmy tylko zaliczkę i to w takiej wysokości, że żaden z kolegów za wikt zapłacić nie mógł. Przy szklance piwa zgromadzili się przeto wszyscy, i kol. Sydow omawiał system takiej zapłaty, przedstawiając jak ujemnie on działa na robotnika. Kol. Wieczorkowski z Grudziądza omawiał jeszcze korzyści wypływające z przynależenia

do związku murarskiego w Niemczech, że obowiązkiem jest każdego murarza aby przynależał do organizacji, chroniącej go przed średniowiecznym niewolnictwem. Aby wyżej wspomnianą niedogodność usunąć, wybrano komisję, w której skład wchodzi: kol. Sydow z Bydgoszczy, Wieczorkiewicz z Grudziądza i Kapszyński z Inowrocławia. Postanowiono zaraz roboty zaprzestać a komisja rozpoczęła rokowania, które dla „strejkujących” częściowo już pomyślnie wypadły, jednakowoż bezrobocie potrwa kilka jeszcze dni. Dla murarzy w Zninie będzie to znakomitą środkiem agitacyjnym, aby innych pobudzić do przyłączenia się do organizacji. Powstrzymać tylko potrzeba, aby się nie znalazło „chętnych”, a zwycięstwo przy organizacji murarzy.

A. S. z B.

Jak nam właśnie donoszą, to strejk ukończył się pomyślnie dla robotników, bo p. Liebchen przyrzekł wypłacać regularnie oraz nastąpiło podwyższenie płacy z 33 fen. na 38 fen. za godzinę i to równo dla wszystkich murarzy. Zwycięstwo przypisać można tylko solidarności zorganizowanym murarzem. W poniedziałek 7. b. m. o godz. 3. po południu ogłoszono strejk jako zakończony.

## Przegląd robotniczy.

— **Jak długo potrwa kryzys przemysłowy?** Takie pytanie stawia dziś niejeden z robotników i ten kto od niego cierpi. Odpowiedź na to jest trudna i bodaj czy może być dana. Postawianie w tym względzie jakiegokolwiek teorii jest poprostu zabawką, nie mającą żadnego celu, a z historii dawniejszych peryodów wywnioskować nic nie można. Podajemy tu okresy rozwoju ekonomicznego, z drugiej połowy dziewiętnastego stulecia o ile panował postępek lub zastój:

|           |                     |
|-----------|---------------------|
| 1857—1862 | było 6 lat zastoju. |
| 1863—1866 | „ 4 lata postępu.   |
| 1867—1870 | „ 4 lata zastoju.   |
| 1871—1874 | „ 4 lata postępu.   |
| 1875—1879 | „ 5 lat zastoju.    |
| 1880—1883 | „ 4 lata postępu.   |
| 1884—1888 | „ 5 lat zastoju.    |
| 1889—1890 | „ 2 lata postępu.   |
| 1891—1895 | „ 5 lat zastoju.    |
| 1896—1900 | „ 5 lat postępu.    |

— **Związek piekarzy** zamierza zaprowadzić wsparcie dla członków pozostających bez pracy i zarazem podwyższenie tygodniowej składki z tego powodu na 40 fen. Pomiedzy członkami odbędzie się w tym celu powszechne głosowanie, które do 31 października ma być załatwione. Wsparcie wypłacać się ma przez 42 dni w roku i to:

kto 52 tyg. należy do związku otrzyma 1,00 m. na dzień  
 „ 156 „ „ „ „ „ 1,20 „ „ „  
 „ 260 „ „ „ „ „ 1,50 „ „ „  
 członkowie, którzy przez trzy lata nie pobierali wsparcia chorych lub bez pracy, otrzymują w razie choroby 1 markę dziennie więcej zapomogi. W razie śmierci członka, jego żony lub dzieci wypłaca się po przynależeniu przez 156 tygodni 30 marek po śmierci członka, a po przynależeniu przez 260 tygodni 50 marek.

— **Pomimo kryzysu podniesienie zarobku** osiągnęli drukarze w Niemczech. Od 23 do 27 września wydział cennikowy toczył swe obrady i w końcu zgodzono się na podwyższenie zarobków o 7½ do 10 procent. Układ podpisano na lat 5. Ciekawe te rozprawy wykazały, że organizacje, które nie należą

do związków centralnych, są bez wszelkiego celu; że przyczyniają się tylko do tego, aby usiłowania związków centralnych utrudniać. Z pewnością, że przedsiębiorcy drukarscy na podwyższenie zarobków zgodzili się nie dla pięknych oczów towarzyszy, lecz tylko zmuszeni byli liczyć się ze silną organizacją towarzyszy drukarskich, która obejmuje 90 procent ogółu drukarzy. Prócz materialnych korzyści odnieśli towarzysze jeszcze i korzyści moralne, bo związek drukarzy towarzyszy uznany został jako jedyna organizacja z którą pryncypałowie zawierają umowę i która jedynie posiada wpływ decydujący w ukształtowaniu warunków pracy całego zawodu.

— **W roku 1900** było we fabrykach, lub podobnych przedsiębiorstwach w królestwie Pruskiem według sprawozdania urzędników nadzoru proceduralnego ogółem 2.464.974 robotników i robotnic zatrudnionych w 132.201 zakładach. Z tych było 1.896.954 dorosłych mężczyzn, 393.817 kobiet ponad 16 lat, 172.409 robotników młodocianych w wieku od 14 do 16 lat i 1794 dzieci.

— **Pobicie robotnika strejkującego.** W stolarni Wohlgethan w Poznaniu zastrejkował cały personel z powodu zbyt niskich zarobków. Jeden ze strejkujących, tow. Sosna, spotkał pewnej nocy na ulicy syna przedsiębiorcy w towarzystwie dwóch innych osób. Młody W. zapytał się Sosny: „Coście zrobili u mego ojca, ja wam to już pokażę!“ I w tej chwili jeden z przyjacieli uderzył Sosnę w twarz, że temu krew nosem i ustami się rzuciła. Sosna tylko ucieczką mógł ująć dalszego poniewierania, jednakowoż jeszcze przez pewien czas był ścigany. Przeciwno napastnikom wniesiono skargę do prokuratury, ciekawa rzecz, czy ich ta sama kara spotka, jaką sądy nakładają na strejkujących, gdy w uniesieniu poturbują lub obrażają tylko słowem smyków.

— **W Księstwie Poznańskim** są władze miejskie i policyjne, którym prawo o stowarzyszeniach i zebraniach jest rzeczą nieznaną, zwłaszcza jeżeli chodzi o robotników.

— W Sreńm zwołali murarze zebranie, na którem kol. Baude z Wrocławia miał referat. Zaraz po otwarciu zebrania zażądał burmistrz aby ze sali wyniesiono laski i parasole, następnie zapytywał się referenta o rzeczy, które go nie nie obchodzą i referat przerywał a w końcu zebranie bez powodu rozwiązał.

— W Bojanowie pod Rawiczem miało się odbyć zebranie murarzy i cieśli. Burmistrz tamtejszy właścicielowi sali zagroził, że wraz z sali na zebranie udzieli, to na przyszłość odmówi mu pozwolenia na tańcówki i skróci do godziny 10 otwarcie wyszynku, oraz że postara się, że syn gospodarza, który jest sekretarzem przy jakimś urzędzie, posadę utraci. Naturalnie że w obec takich gróźb gospodarz sali odmówił i zebranie odbyć się nie mogło. Panom tym zaznaczyć możemy, że ruchu robotniczego swemi szykanami nie wstrzymują, rozwijać się on będzie mimo przeszkód, aż cel swój osiągnie.

— **Minister pruski** robót publicznych wydał z powodu częstych nieszczęśliwych wypadków na kolejach reskrypt, w którym ostrzegał kierowników lokotyw przed częstem używaniem hamulca pneumatycznego. Hamulec ten, użyty w krótkim czasie kilka razy, funkcjonuje bowiem źle, i to jest najczęściej przyczyną wielu wypadków. Że jednak minister wybrał sobie za kozłów ofiarnych kierowników, którym za lekkomyślne użycie hamulca grożą kary, a nie zwrócił uwagi na przyrzady same, które nie odpowiadają dzisiaj swym wymaganiom, to wywołuje rozgoryczenie wśród maszynistów kolejowych. Jeżeli hamulec są złe, to należałoby pomyśleć o zaprowadzeniu in-

nych, a nie składać winy na maszynistów, którzy często na stosunkowo małej przestrzeni zmuszeni są po kilka razy używać hamulca.

— **W Berlinie do robót szewskich** w półku artylerii zapotrzebowano szewców. Za pośrednictwem biura pracy zgłosiło się wielu rzemieślników, których przyjął odnośny wachmistrz i nie mając jeszcze przygotowanej pracy, kazał im zaczekać. Ludzie czekali parę godzin; nareszcie zjawia się wachmistrz i oświadczył ludziom, że kapitan chce ich do pracy wzięść, jeżeli zechcą pracować za 30 fen. dziennie przy wolnym wiece. Na to oczywiście rzemieślnicy przystać nie mogli i poszli sobie; za zmusę skarżyć będą sądownie.

sentita, które policya na „dotkliwy“, a oskarżony i tłumacz sądowy na „wrażliwy“ tłumaczyli. Sąd przychylił się do tłumaczenia policyi i na tem wyrok opierał.

— **Za przestępstwo prasowe** i namowę do przedsięwzięcia karygodnego czynu, skazał sąd w Hamburgu tow. Legiena, przewodniczącego generalnej komisji związków zawodowych, na 100 marek kary. Przestępstwo mieć się miało we wydawanej przez komisję gazecie włoskiej „L'Operaio“, którą Legien podpisuje jako odpowiedzialny redaktor. W artykule o strejku miano wzywać do gwałtów przeciw smykom. Wśród rozpraw toczył się spór o słowo

— **Hörde.** Tutejsza fabryka „Hörder Verein“ zniża od 15 października zarobki o dziesięć procent.

— **W Austrii** rozpoczęli robotnicy ogólną agitację, aby wymóżyć od rządu zabezpieczenie niezdolnych do pracy robotników, ich wdów i sierót. Braci naszej robotniczej życzymy z całego serca pomyślnego skutku ich usiłowań. W ogóle robotnicy austriacy a z nimi i nasi bracia galicyjscy dzielnie umieją napierać na rząd o reformy społeczne.

## Strejki.

— **W Krefeldzie** ukończyli robotnicy we fabryce aksamitu (Sammet-Scherer) strejk trwający 7 i pół tygodnia, nie widząc żadnego skutku dalszej walki. Przedsiębiorcy znaleźli wielu „chętnych“, którzy teraz odbiorą swą zapłatę przez to że strejkującym miejsca ustąpią, bo w robocie nie są wzięczeni i fabrykanci mieli z niemi wielką biedę.

— **W Żyrownicy** (Serowitz) w Czechach wybuchł strejk w fabryce wyrobów z perłowej macicy. Robotnicy zażądali podwyższenia płacy. Pracodawcy uchwalili na swem posiedzeniu zgodzić się na żądania robotników, wobec czego jest nadzieja, że strejk wkrótce się skończy.

— **Leodym w Belgii.** Z 22.883 górników, zatrudnionych w tutejszem zagłębiu węglowym, strejkuje dotąd 15.064, t. j. 95 procent. Jednak spodziewają się ogólnie dalszego rozszerzenia strejku.

— **W Łodzi** wybuchł strejk kilku tysięcy robotników, który jaskrawe światło rzuca na stosunki rosyjskie. Strejk ten skierowany był przeciw tamtejszej policyi, która ciągle dopuszcza się okropnych gwałtów i bezprawia na robotnikach, aresztując i bijąc ich. Robotnicy donosząc o strejku fabrykantom, zawezwali takowych, aby szefowi policyi donieśli o przyczynie jego, co gdy się stało, jeszcze tego samego dnia ukazało się na ulicach ogłoszenie szefa policyi, że nadużyciom i gwałtom położy koniec; robotnicy powrócili do pracy. Czy przyrzeczenie będzie dotrzymanym, powatpiewać można, wszakżeż całe panowanie caratu opiera się na gwałtach i barbarzyństwie. W każdym razie strejk ten, jako samopomoc przeciw wszechwładnej policyi rosyjskiej jest znamie-

niem czasów obecnych i postępowym uświadomieniem robotników o swej sile.

— **Strejk powszechny we Francji.** Na kongresie francuskiej partii robotniczej w Lyonie zapadła bardzo ważna uchwała, która wielką troską przejmuje ministerstwo Waldecka-Rousseau. Uchwalono mianowicie, że górnicy francuscy mają rozpocząć w dniu 1 listopada strejk powszechny — na wypadek, gdyby do tego czasu postulaty ich nie zostały uwzględnione. Chodzi mianowicie o ustanowienie 8-godzinnego dnia roboczego, określenie minimalnej płacy robotczej i ustanowienie emerytury w kwocie 2 fr. dziennie dla wszystkich górników, którzy pracowali w kopalniach przez 25 lat. — Górnicy z Północnej Francji byli początkowo przeciwni strejkowi powszechnemu, ale zdanie górników z południowej i środkowej Francji zwyciężyło na kongresie.

— **Z Nowego Jorku** w Ameryce donoszą, że komitet wykonawczy związku robotników tkackich w Fall-river odroczył rozpoczęcie strejku na 14 dni. Jest nadzieja uniknięcia strejku przez ugodowe załatwienie sporu z fabrykantami.

## Rozmaitości.

— **Na Wildzie pod Poznaniem** zbankrutowała przez hakatystów z wielkim hałasem założona fabryka porcelany. Widocznie że u nas w Księstwie fabryki tego rodzaju nie mają powodzenia, gdyż drugi to już wypadek bankructwa w dość krótkim czasie. Szkoda tylko, że i robotnicy tamże zatrudnieni muszą ponosić straty.

— **Piekarze**, którzy za starych dobrych czasów, kiedy to mąka była tania, a chleb drogi, zostali kapitalistami i żyją teraz z tego grosza, który im zbywa, pragną, zanim złożą swoje piekarskie kości do grobu, uwiecznić swoją pamięć założeniem przytuliska dla starych piekarzy, którym brakuje pełny worek, jaki posiadają kapitaliści. W tej sprawie zbiorą się piekarze-kapitaliści z całych Niemiec na wielki wiec i będą radzić wspólnie nad takim przytuliskiem. Jeżeli się zgodzą na wspólne zmniejszenie pełnych portmonetek, to coś uradzą. Gdzie ten wiec będzie, tego jeszcze sami nie wiedzą.

— **0 90 procent** spadły nagle na giełdzie hamburskiej w piątek akcje „Dortmunder Union“, to jest towarzystwa browarów dortmundzkich, wyrabiających sławne w Niemczech piwo. — Zapewne wykryto znów jakieś oszustwa lub kradzieże.

— **Wojna szewska.** Z Białogrodu donoszą, iż wybuchła tam zмова szewców, którzy w osobnym okólniku ogłosili, iż nikomu butów na kredyt robić nie będą. Wywołało to wielkie oburzenie wśród ludności, a szczególnie wśród urzędników. W akcyję tę włączali się także handlarze skór, którzy znów ogłosili, iż nie będą dawali szewcom skóry na kredyt.

## Literatura.

„**Kalendarz robotniczy**“ na rok 1902 wydany przez „Gazetę Robotniczą“ w Katowicach, cena 25 fen. W kalendarzu tym jest bardzo wiele dobrych wiadomości, które wiedzieć powinni nasi towarzysze. Potrzebę i cele organizacji wyjaśniają artykuły: „Zakładamy towarzystwa“ i „Organizacja zawodowa.“ Artykuły „Konstytucja rzeszy niemieckiej“ i „Wybory do parlamentu“ wyjaśniają najważniejsze z przepisów prawnych, odnoszących się do życia politycznego w państwie niemieckim. Kalendarz ten dla jego przystępnej ceny i doborowej treści tylko polecić możemy.

**Wyboru poezji robotniczych** tomik trzeci, wydany świeżo przez księgarnię polskiej partii socjalistycznej w Londynie,

pod względem doboru treści stoi zupełnie na równi z dwoma poprzednimi tomikami, które tak były rozchwytywane przez polskich robotników, że w bardzo krótkim czasie doczekały się dwóch wydań. Tomik ten zawiera utwory najlepszych poetów polskich, a dla towarzyszy naszych nadaje się bardzo przy jakichkolwiek obchodach uroczystościowych do mówienia deklamacji itd. Wybór polecamy naszym czytelnikom, zwłaszcza że cena bardzo niska, bo tylko 10 fen.

**Socjalizm-demokracja-patryotyzm**, wydawnictwo w celu uczczenia 40-letniego jubileuszu pisarskiego 1860-1900 Bolesława Limanowskiego str. 228. — Wydanie ozdobne, z portretem jubłata. Treść: Oł wydawców. — Życie i prace Bolesława Limanowskiego. — Jaka drogą doszedłem do socjalizmu. — Kwestya narodowa a społeczna. — Obchody Jubileuszowe. — Bibliografia prac Bolesława Limanowskiego. — Sprawozdanie rachunkowe skarbnika Komitetu Jubileuszowego. Cena 1,50 mk. Dochód ze sprzedaży tego wydawnictwa przeznaczony jest dla czcigodnego jubłata.

Po przeczytaniu tej książki mimowoli nasunęła się nam myśl, że wielka szkoda, że literatura nasza partyjna tak mało jest znana pomiędzy robotnikami polskimi, zwłaszcza pod zaborem pruskim. Gdyby się starano ją poznać i nieco odczytać to z pewnością niejedną spór i nieporozumienie prędzej by zdołano usunąć. Jest jeszcze jedna rzecz, język polski, pomimo swej bogatej literatury, pomiędzy wybitniejszymi towarzyszami innych narodowości prawie że jest nieznanym, z tego powodu pojęcia o naszej pracy duchowej są bardzo niedostateczne, a czasem nawet dość wsteczne. Śmiało twierdzić możemy, że i my posiadamy już dziś literaturę partyjną, z którą się poszczycić możemy, a której najprzedniejszym przedstawicielem jest Bolesław Limanowski. Nadmienić nam jeszcze wypada, że powyższe dzieło dostać można w księgarni p. Tempłowicza w Poznaniu, w hotelu Francuzkim, Plac Wilhelmski.

## Ogłoszenie

dla górników na Górnym Śląsku.

Bytomski sekretaryat robotniczy, prowadzony przez tow. Dr. Wintera przez nawal pracy nie może załatwiać zarazem spraw związku, okazała się więc potrzeba, aby temu zaradzić.

Od 1 października br. urządzono w **Królewskiej Hucie, Heiduckerstr. Nr. 6**

 **osobne biuro** 

które załatwiać będzie tylko sprawy związku. **Obronę prawną** dla członków na Górnym Śląsku załatwiać będzie i nadal Dr. Winter w Bytomiu.

W biurze w Królewskiej Hucie zajęтым jest kolega **Franciszek Scholtyssek**, który w imieniu Zarządu załatwiać będzie sprawy związku (nie obrony prawnej).

Członkowie w Bytomiu i Rozbarku mogą chwilowo gazety jeszcze przez Dr. Wintera w Bytomiu odbierać.

**Zarząd Związku niemieckich górników.**

 **W Poznaniu** zwracamy Towarzyszom uwagę, że **biuro kartelu**

z dniem 1 października przeniesionem zostało na **ul. Szeroką 21 I piętro.**

**Petycję** przeciw cłom na zboże podpisywać można u J. Gogowskiego, plac Bernardyński i w redakcyi „Oświaty“ Strzałowa ul. 3.

## Inhalts-Verzeichnis.

Unsere Gegner.  
Die Lage im Schneidergewerbe.  
Korrespondenzen.  
Arbeiter-Rundschau.  
Streiks- und Arbeiterbewegungen.  
Verschiedenes.  
Litteratur.  
Vereinsnachrichten.  
Feuilleton: „Der Traum eines Fabrikanten.“